



Maria Teresa Michałowska-Barłóg

Kolekcja Leona Wyczółkowskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu

Zachowany do dziś zbiór Leona Wyczółkowskiego w Muzeum Narodowym w Poznaniu składa się w przeważającej ilości z wyrobów rzemiosła artystycznego – głównie wschodnich tkanin i ceramiki – mebli, brązów, a także licznego zespołu grafiki, w tym barwnych drzeworytów japońskich oraz prac własnych artysty. Księga Nabytków Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu z lat 1919-1922¹, przemianowanego w 1950 roku na Muzeum Narodowe w Poznaniu, odnotowuje 179 pozycji inwentarzowych Zbiorów Profesora Leona Wyczółkowskiego. W czasie wojny zbiór ten doznał znacznych strat oraz uszkodzeń, a po wojnie został rozproszony pomiędzy Galerie i Oddziały. Zapewne to sprawiło, że dotychczas nie został pokazany w możliwie pełnym zakresie. Stąd pomysł Dyrektora dra Michała F. Woźniaka przedstawienia go w sposób reprezentatywny w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, słynącym ze znakomitej kolekcji dzieł artysty – swojego Patrona, stał się dla Muzeum Narodowego w Poznaniu nie tylko zaszczytem, ale także nie lada wyzwaniem. Najczęściej dotąd wystawiano jedynie prace artysty i drzeworyty japońskie, bądź sporadycznie pokazywano pojedyncze obiekty na ogólnopolskich wystawach sztuki wschodniej. Więcej przedmiotów z tego zbioru zgromadziła wystawa w Muzeum Sztuk Użytkowych, Oddziale Muzeum Narodowego w Poznaniu przygotowana w 2005 roku². Właśnie ten „spontaniczny” pokaz, w rocznicę śmierci artysty, stał się impulsem do podjęcia próby rozpoznania całości

¹ sygn. MNP A 2394; nr inw. MW 142-321, to 179 pozycji inwentarzowych i trudna dziś do ustalenia ilość sztuk.

² Wystawa Cenne przedmioty z kolekcji Leona Wyczółkowskiego prezentowała także wybrane fotografie ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, ulotka informacyjna.

kolekcji Wyczółkowskiego, wymagającej przede wszystkim weryfikacji danych inwentarzowych, bowiem po wojnie przypisano jej obiekty pochodzące także z innych zbiorów. Właściwą identyfikację utrudnia brak opisów, niekiedy także wymiarów w księdze nabytków Muzeum Wielkopolskiego, a ponadto trudno jest dziś ustalić pierwotną ilość obiektów, gdyż akta związane ze zbiorem Wyczółkowskiego uległy zniszczeniu w czasie wojny³. Zanim cały zbiór artysty, wraz z jego pracami, trafił w 1921 roku do Poznania wcześniej miał się stać darem dla Muzeum Narodowego w Krakowie, eksponowanym w osobnej sali nazwanej jego imieniem.⁴

Dlatego ów projekt nie został sfinalizowany pozostaje w sferze domysłów. Warto w tym miejscu przypomnieć, że kolekcja Wyczółkowskiego oparta w dużej mierze na orientaliach, głównie tkaninach, ceramice i drzeworytach, z przyczyn obiektywnych nie mogła być jednak zbyt atrakcyjna dla Muzeum Narodowego w Krakowie, które w 1920 roku przejęło już oficjalnie olbrzymi dar Feliksa Jasieńskiego, obfitujący w tego typu obiekty, a wcześniej, od 1914 roku pozostawały tu także w depozycie cenne okazy wschodnich kobierców Erazma Barączca.

Toteż obfitość zbiorów i pałacy ówczasie problem przestrzeni ekspozycyjnych krakowskiego muzeum wykluczały możliwość spełnienia oczekiwań Wyczółkowskiego, z osobną salą dla stałej prezentacji kolekcji. Można natomiast sądzić, że dla Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu – uroczyście otwartego dla publiczności 3 maja 1920 roku – które w ogóle nie posiadało tego typu zbiorów, tej rangi kolekcja należąca do tak znanego artysty ważyła znacznie więcej. O przekazie malarza na rzecz muzeum poznańskiego przesądziły zapewne, jak się uważa, jego wcześniejsze kontakty z Poznaniem i Wielkopolską, plany artystyczne związane z tym terenem i Pomorzem, ale także marzenie o posiadaniu „kawałka ziemi”. W pierwszym przewodniku po zbiorach muzealnych wydanym przez Muzeum Wielkopolskie czytamy, że zbiory Profesora Leona Wyczółkowskiego umieszczono wszystkie razem w osobnej sali I piętra.⁵ Wkrótce, 18 maja 1922 roku otwarto już pierwszą czasową wystawę tych zbiorów⁶ jeszcze zanim wpisano je do inwentarza Muzeum Wielkopolskiego pod datą 9 września 1922 roku. Warto podkreślić, że poznańska wystawa zbiorów tego artysty związanego jeszcze wówczas z Krakowem, została natychmiast odnotowana w kronice wydarzeń, na łamach opiniotwórczego periodyku wydawanego w Krakowie, *Przemysł, Rzemiosło, Sztuka*.⁷ Nie datowane adnotacje w inwentarzu

³ Informację tę zawdzięczam p. kustoszowi Tadeuszowi Grabskiemu, kierującemu Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu.

⁴ Protokoły obrad Rady Miejskiej Krakowa z lipca 1921, w: Kulig-Janarek/Milewska 2003, s. 125; o kolekcji Leona Wyczółkowskiego w zbiorach poznańskich: Lipowicz 2006, s. 78-79; Maria T. Michałowska-Barłóg, Kolor gobelinowy. Tkaniny z kolekcji Leona Wyczółkowskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu, referat wygłoszony na VI Sesji Oddziału Warszawskiego SHS poświęconej pamięci prof. dr hab. Kingi Szczepkowskiej-Naliwajek, 24-25 października 2006; (nie publik.); Michałowska-Barłóg 2011.

⁵ Poznań 1921, s. 51-52.

⁶ *Rocznik 1923*, s. 13, poz. 9 spisu wystaw specjalnych.

⁷ *Przemysł 1922*, s. 31.

Muzeum Wielkopolskiego informują o sposobie nabycia: „Zbiory Prof. Leona Wyczółkowskiego z Krakowa zostały nabyte dla Muzeum Wielkopolskiego drogą wymiany” i odsyłają do odnośnych akt, jak wiadomo nie zachowanych. Brak tych dokumentów powoduje sprzeczne opinie w tej sprawie. W literaturze przedmiotu sposób pozyskania kolekcji traktowany jest na ogół jako dar – nie znajduje to jednak potwierdzenia w zapisie inwentarzowym – bądź przekaz, a odosobnione pozostaje stwierdzenie, że był to zakup.

Z notat Adama Kleczkowskiego, zaprzyjaźnionego z Wyczółkowskim germanisty, profesora uniwersytetu poznańskiego, z rozmów z artystą prowadzonych w latach 1928-1933 dowiadujemy się, że „Za zbiory ofiarowane Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu [w r. 1922] otrzymał [Wyczółkowski] od Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej 10 milionów [marek polskich, dop. aut.]; z tych 3 miliony poszły na resztówkę w Gościeradzu koło Bydgoszczy, kilka milionów kosztowała restauracja domu, który się walił, resztę umieścił Wyczółkowski w Banku Spółek Zarobkowych, gdzie po krótkim czasie miliony zupełnie się zdewaluowały”.⁸ Marian Gumowski, pierwszy dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, przedstawiając historię zbiorów Muzeum w roku 1923 podkreślił, iż kolekcję Wyczółkowskiego zakupiono.⁹ Po latach, we wspomnieniach, sam Gumowski przyznał, że „...więcej od innych przyniósł dar znakomitego artysty z Krakowa, Leona Wyczółkowskiego, który w 1922 roku nadesłał całą kolekcję (...). Oceniając należycie wysoką wartość tego daru, Starostwo Krajowe poznańskie postanowiło uhonorować słynnego artystę, dając mu na własność folwarczek Gościeradz koło Bydgoszczy”. Dalej autor ten, na szczęście niesłusznie ubolewa, że „...po drugiej wojnie światowej nie zostało w poznańskim muzeum ani śladu po zbiorach tego wielkiego artysty, za to Muzeum bydgoskie przepełnione jest jego dziełami”.¹⁰

O pozyskaniu cennego zbioru, zwłaszcza dzieł sztuki wschodniej i darze prac własnych artysty pisze także Nikodem Pajzderski, kolejny dyrektor Muzeum Wielkopolskiego.¹¹ Z wielkim uznaniem, w hołdowniczym tonie o tym darze dla Muzeum Wielkopolskiego wypowiedział się Jerzy Koller, wieloletni kustosz tego muzeum, z okazji uroczystych obchodów 80 urodzin Leona Wyczółkowskiego zorganizowanych w Poznaniu. Nie szczędząc słów uznania dla prawdziwych skarbów ofiarowanych wielkodusznie przez artystę, a zwłaszcza cennych egzemplarzy wschodnich kobierców i kilimów podkreślił, że Wydział Krajowy poznański wysłał do artysty pismo dziękczynne i aby związać go silniej z dzielnicą Wielkopolską ofiarował Leonowi Wyczółkowskiemu kawał ziemi w Gościeradzu. Koller zaznaczył, że „Nie chodziło tu oczywiście

⁸ Twarowska 1960, s. 147.

⁹ Rocznik 1923, s. 12.

¹⁰ Gumowski 1965, s. 81.

¹¹ Poznań 1939, s. 8.

o ekwiwalent, jakim w stosunku do wartości zbiorów ofiarowanych muzeum tzw. „resztówka” być nie mogła”.¹² Kilka lat wcześniej, także Edward Chwalewik, nieustrudzony badacz zbiorów polskich czynny poza środowiskiem poznańskim, informował o hojnym darze Wyczółkowskiego dla Muzeum Wielkopolskiego.¹³

Muzeum Wielkopolskie eksponowało zbiory Wyczółkowskiego do 1939 roku. Wystawiano je na całym parterze; w salach Sztuki Dalekiego Wschodu, Sztuki Kościelnej, Przemysłu Artystycznego oraz w Galerii Rzeźby (tu duże formaty tkanin) natomiast prace własne artysty wisiały w Galerii Malarstwa, na piętrze. Rysunki i grafikę pokazywano na wystawach czasowych. Poznański zbiór tego wybitnego artysty, jak każda kolekcja, rodzi pytanie o sposób „zdobywania” przedmiotów. Czy Wyczółkowski nabywał rzeczy „okazyjnie” bo lubił otaczać się nie tylko ładnymi przedmiotami, ale także cennymi dziełami sztuki? Dostyc przypadkowy charakter zbioru zdaje się to potwierdzać, co jednak w niczym nie umniejsza jego rangi czy wartości. Zwierzenia artysty u schyłku życia dostarczają niewiele informacji na temat jego „skarbów”. Zaprzyjaźniony z nim Adam Kleczkowski zauważył, że Wyczółkowski nie chciał odsłaniać swej duszy. Pozostawał człowiekiem w znacznym stopniu skrytym.¹⁴ Miał natomiast rzadko spotykany stosunek do przedmiotów – traktował je bowiem jak indywidualności. Pobudzały jego wrażliwość, ale nie zdradzał chęci posiadania ich za wszelką cenę charakteryzującą rasowych zbieraczy. Nie był więc kolekcjonerem *par excellence*, znającym wagę swoich zbiorów. Jak zauważa Maria Twarowska, to Feliks Jasieński zwany Mangghą, znawca i wyrafinowany kolekcjoner sztuki, wielki entuzjasta sztuki japońskiej rozpałił w malarzu zapał do kolekcjonowania. Razem podróżowali po Europie, oglądając miasta i muzea. We wspomnianych wcześniej notatkach znajdujemy jedynie pojedyncze tropy związane z gromadzeniem zbiorów.

Bawiąc w Berlinie, [na przełomie XIX/XX w. dop. aut.] u kunsthandlera, Wyczółkowski wydał znaczne sumy na orientalne kobierce, ale przeważnie do zbiorów Jasieńskiego. Innym razem darował mu także zakupiony przez siebie pas słucki i kilka innych pasów kontuszowych do jego cennego zbioru pasów. Osoba Mangghi wywierała na artystę magiczny wpływ. Ten legendarny kolekcjoner chwalił się posiadaniem około tysiąca prac samego Wyczółkowskiego, niekiedy „płacąc” za nie japońskimi makatami czy drzeworytami. Malarz tak to wspominał „...Jasieński robił ze mną dziwne transakcje, zawsze mnie orzynał. Makaty japońskie darował, a potem zabrał, także inne rzeczy”.¹⁵

¹² Koller 1932, s. 66-70.

¹³ Chwalewik 1927, s. 108.

¹⁴ Twarowska 1960, s. 9.

¹⁵ Twarowska 1960, s. 81.

Niezrażony tym Wyczółkowski podziwiał pasję przyjaciela i w pewnym sensie chciał się na niej wzorować. Wschodnie tkaniny i ubiory, podobnie jak ceramika tak częste w oeuvre artysty, traktowane przezeń bardzo malarsko stąd trudne do rozpoznania, mogły też niekiedy pochodzić ze zbioru Jasińskiego lub potem do niego trafiały. Mieszkając w Warszawie artysta pożyczał też rekwizyty-kostiumy od aktorki Marii Wisnowskiej, między innymi do słynnego obrazu Zwierzenia, którego malowanie rozpoczął w 1890 roku, będąc jeszcze na Ukrainie, u Podhorskich. Wyposażenie ich pałacu w Bereznie, a zwłaszcza jak wyznał „cudowne dywany”, wywarły na nim wielkie wrażenie. Od Konstantego Podhorskiego artysta otrzymał „koszule i smoking chiński” (sic).¹⁶

Podobne zwierzenia Wyczółkowskiego są jednak rzadkie, stąd nie znamy bliżej pochodzenia zgromadzonych przez niego obiektów, które weszły do zbiorów Muzeum Wielkopolskiego. W inwentarzu muzealnym znajdujemy jedynie nazwy wsi z terenu Huculszczyzny przy kilkunastu haftowanych fragmentach ubiorów (kat 19-33). W przywołanych wcześniej notatkach z rozmów z artystą pojawia się sporadyczna informacja, iż „Ręczny haft (bliżej nie określony przyp. aut.) z kościoła św. Krzyża w Krakowie ma teraz muzeum poznańskie”¹⁷, czego nie można dziś potwierdzić z braku danych. Znajdujemy też wzmiankę o przekazanych temu muzeum rysunkach Piranesiego, których większość na szczęście przetrwała.

Trudny do przecenienia dla badań nad zbiorem artysty jest własnoręcznie sporządzony przez artystę spis 63 obiektów, tkanin i ubiorów, w większości określonych przez niego jako wschodnie, znajdujący się w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, ofiarowany tu w 1937 roku wraz z darem prac i pamiątek po śmierci Leona Wyczółkowskiego przez jego żonę, Franciszkę. Ten cenny rękopis, nie datowany, bez tytułu, traktowany jako spis tkanin przeznaczonych dla Muzeum Wielkopolskiego¹⁸, pozwolił zidentyfikować 19 różnorodnych tkanin, w tym 2 pozycje jako domniemane, które weszły do zbiorów tego poznańskiego muzeum w 1922 roku i ocalały w czasie wojny. Spis ten wymienia obiekty z nazwy, dodając niekiedy kolorystykę bądź zwięzły opis wzoru, ale w ogóle nie podaje wymiarów. Jedynie dwa z wymienionych tu obiektów zdradzają proveniencję: nr W-22 „Brokat jedwabny koloru malinowego przetykany srebrem z tarczą herbową i 3 koronami oraz krzyżem koronacyjnym (...) pochodzi ze zbiorów Matejki” (kat. 30) oraz nr W-51 „Fragment makaty aksamitnej czerwonej ze śladami haftu aplikowanego z cyframi i herbami Cyfry J.S.P.R. Joannes

¹⁶ Twarowska 1960, s. 57.

¹⁷ Twarowska 1960, s. 81.

¹⁸ sygn. MOB Wb 58.k. – informacje i udostępnienie tego spisu zawdzięczam p. kustosz Ewie Sekule-Tauer, kierownikowi Działu Leona Wyczółkowskiego w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Sobieski Poloniae Rex. Tło tronu Jana Sobieskiego” (nie zachowane). Zachowany brokat od Jana Matejki, podobnie jak cytowany u Marii Twarowskiej welur z XVI w. po Matejce, którego Wyczółkowski strzegł przed zakusami Mangghi,¹⁹ zapewne tożsamy ze znajdującym się w zbiorach altembasem włoskim, wymienionym w spisie pod nr W-37 jako „velour de Genes” (kat. 31) świadczą dobitnie, jak bardzo dawny uczeń cenił sobie rzeczy związane z osobą i dziełem swojego Mistrza. W roku 1877 mieszkał w jego domu przy ul. Floriańskiej i korzystał zaszczytnie, razem z Jackiem Malczewskim i Antonim Piotrowskim, z pracowni Matejki przy ul. Gołębiej. Trzeba podkreślić, że pracownia matejkowska, promieniująca „starożytniczą” i duchową aurą, słynna w Krakowie, nie była jednak czymś wyjątkowym na tle innych, ówczesnych pracowni-rekwizytorni malarzy historycznych. Największy wszak rozgłos zdobyła w tym czasie monachijska pracownia Józefa Brandta utrzymana w duchu wschodnim, przepełniona bronią, końskimi rzędami, tkaninami ale także obrazami. Rodzaj malowniczego zagracenia, aczkolwiek różnego charakteru, utrzymywał się jeszcze w niektórych pracowniach na początku XX wieku. Paryską pracownię-mieszkanie Olgi Boznańskiej wypełniały po brzegi różnorodne przedmioty, kawałki tkanin, książki, listy, zwiędłe kwiaty. W pracowni Jacka Malczewskiego natomiast panowała pustka, bez śladu tak zwanego nieładu artystycznego.²⁰

Można jednak zrozumieć, że poetyka krakowskiego mieszkania, a zarazem pracowni mistrza Wyczółki w odczuciu jego uczniów i przyjaciół jawiła się jako miejsce zupełnie niezwykle. Z listów Teodora Grotta, ucznia artysty i jego codziennego gościa dowiadujemy się, że „...urządzenie dużej pracowni przedstawiało się wspaniale, z wielkim przepychem... antyczne meble, piękne dywany, moc materij, które rzędami spływały z obu galerii, dużo cennej majoliki perskiej, japońskiej, włoskiej, ...delfty holenderskie, rzeźby, brązy japońskie i mnóstwo obrazów na sztalugach”.²¹

Zapewne większość tych przedmiotów z pracowni Wyczółkowskiego znalazła się w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego. Niestety w czasie wojny kolekcja ta poniosła dotkliwe straty. Zaginęły obrazy artystów polskich, Józefa Pankiewicza, Jana Stanisławskiego, studia akwarelowe Piotra Michałowskiego, Wojciecha Gersona, własne prace artysty oraz szereg obiektów rzemiosła artystycznego, by wymienić porcelanę miśnieńską, zespół majoliki, szkła polskich i antycznych,²² meble, wschodnie kobierce i kilimy, a także judaika.

¹⁹ Twarowska 1960, s. 81.

²⁰ Łódź 1991, s. nn. – wybór tekstów o pracowniach artystów nie uwzględnia Leona Wyczółkowskiego.

²¹ Twarowska 1960, s. 81.

²² W 1935 roku cały zespół szkła antycznych z kolekcji Wyczółkowskiego, 6 obiektów wpisanych pod nr inw. MW273/1922 Szkło rzymskie, wykopane w Chersonie (4 szt.); MW 274/1922 Szklania

Jak wygląda ten zbiór na tle innych kolekcji? Czy ma analogie? Próba oceny kolekcji Leona Wyczółkowskiego pozostaje otwarta, choćby z uwagi na znaczne straty. Jak zauważyli Autorzy tego katalogu zbiór ten gromadzony przypadkowo, emocjonalnie, bez pretensji do znawstwa łączył cenne, a nawet wyjątkowe rzeczy obok dość błahych, co bywa jednak kolekcjonerską normą. Jego wartość polega jednak na tym, że trudno o analogie – dla skali i zakresu kolekcji – wśród malarzy polskich czynnych, nie tylko w pomatejkowskim środowisku krakowskim, w końcu XIX i pocz. XX w. Mamy tu do czynienia z tradycją z ducha jakby jeszcze sarmacką i rzadkie w tym czasie w Polsce zainteresowanie japonizmem.

Według Jana Mrozińskiego, malarza i przyjaciela artysty z czasów poznańskich, zbiór Wyczółkowskiego przekazany Muzeum Wielkopolskiemu był owocem długiej, bo trwającej 35 lat pasji kolekcjonerskiej.²³ Tym samym dawał do zrozumienia, że swoje zbieractwo malarz rozpoczął w 1887 roku, a więc podczas rocznego pobytu na Ukrainie, poprzedzającym długi i znaczący dla jego pasji okres krakowski w latach 1895-1914. Wiadomo, że rozstawszy się ze swoimi zbiorami artysta nie gromadził już cennych rzeczy. Rok wcześniej obchodził swój jubileusz 50-lecia pracy artystycznej, otrzymał wówczas najwyższe odznaczenia i wciąż pozostawał u szczytu powodzenia. Kilka lat później, w 1929 roku Wyczółkowski na stałe opuścił Kraków i zamieszkał w Poznaniu, przy ul. Rzepeckiego 27.

Od tej pory miesiące zimowe spędzał zwykle w Poznaniu, natomiast wiosnę i lato w ukochanym Gościeradzu. Zmarł w 1936 roku w Warszawie, został pochowany – zgodnie ze swoją wolą – we Wtelnie koło Bydgoszczy. Celem przygotowanej wystawy jest nie tylko przypomnienie, ale wręcz „odkrycie” bliżej nie znanej kolekcji Leona Wyczółkowskiego. Sam wybór obiektów, podyktowany nie tylko ich rangą artystyczną ale również stanem zachowania, pozostaje w zgodzie z głoszonym przekonaniem samego artysty, że dla dobra wystaw nie należy nigdy pokazywać wszystkiego.

Źródło:

Maria Teresa Michałowska-Barłóg, *Kolekcja Leona Wyczółkowskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu*, [w:] *Z kolekcji Leona Wyczółkowskiego. Dar artysty dla Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu*, Katalog wystawy, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Bydgoszcz 2011

mała rzymska, wykopana w Chersonie; MW 275/1922 Szkło syryjskie duże, został przekazany do Uniwersytetu Poznańskiego, por. *Księga Nabytków Muzeum Wielkopolskiego 1919-1922*, sygn. MNP A 2394, s. 129.

²³ Poznań 1952, s. 2.